

Leandro Castan wraca, niemal po roku, do gry w piłkę. Brazylijczyk robi wielkie postępy, wystąpił w każdym ze sparingów i powinien być gotowy do gry za miesiąc, gdy wystartuje nowy sezon. Tymczasem udzielił wywiadu dla *Corriere dello Sport*.

Brazylijczyk jest ambitny przed nowym sezonem:

- Zaczyna się dla mnie szczególny sezon. Każdego dnia czuję się lepiej i chcę żeby był to najlepszy sezon mojego życia. Chcę dać z siebie co mam najlepsze, aby pomóc kolegom. Wiedzą, że mogą na mnie liczyć, jestem zmotywowany, dam z siebie sto procent.

Castan, w wywiadzie dla rzymskiego dziennika, opowiada o różnych rzeczach, wśród nich o swojej formie:

- Od pierwszego meczu, w którym byłem nieco zagubiony na boisku, zrobiłem wielkie postępy. Mecze z Realem i City były dobrymi sprawdzianami również pod względem koncentracji. Myślę, że poszły dobrze i jestem bardzo zadowolony z moich występów. Podstawowym problemem jest odzyskanie szybkości: gdy jesteś zastopowany przez rok i potem wracasz, wydaje się jakbyś był Smartem, a pozostali na boisku to Ferrari. Jestem jednak spokojny, gdyż każdego dnia się poprawiam. Pod względem atletycznym czuję się bardzo dobrze, muszę mieć szybsze reakcje, jednak jestem pewny siebie. Na początku rozgrywek będę w stuprocentowej formie.

Jeśli chodzi o cele na nowy sezon, Brazylijczyk zawiesza wysoko poprzeczkę:

- Gdy zakładasz barwy Romy musisz myśleć tylko o wygrywaniu, jednak w tym momencie popełniłbym błąd, przekazując zbyt wielką presję drużynie. Widziałem w zespole pragnienie zwycięstwa. Mam jeszcze trzy lata kontraktu, brak zwycięstwa w tych barwach byłby największym rozczarowaniem mojej kariery. Zapomnijmy o przeszłości i wyciągnijmy wnioski z błędów. Roma potrzebuje zwycięstwa, moment nadszedł.

Dalej mówi o Garcii:

- Naprawdę mu dziękuję, zawsze był bardzo blisko mnie i często przychodził do mojego domu, gdy czułem się źle. Teraz dziękuję mu, gdyż traktuje mnie jak

normalnego gracza. Jeśli musi być twardy, jest. W tym momencie chcę, aby wszyscy traktowali mnie jak normalnego piłkarza, nie lubię jak ktoś patrzy na mnie w inny sposób. Nie znoszę tego. Garcia przyłączył mnie do zespołu i dla niego jestem jak wszyscy pozostali. Upomina mnie, krytykuje, często mówi mi, że muszę być szybszy. Gdy mówi mi, że popełniłem błąd, jestem z tego powodu zadowolony, tego właśnie potrzebuję w tym momencie. Wiele osób było blisko mnie, pomagali mi w każdej chwili. Prezydent Pallotta zadzwonił do mnie, aby powiedzieć czy chcę udać się do USA na kolejne badania. Kierownictwo nie wywierało na mnie żadnej presji. Nie mam nawet słów, aby podziękować kibicom, pomogli mi wygrać tą bitwę. Już po i jesteśmy gotowi zdobyć razem jakieś trofeum. Chcę ich widzieć szczęśliwych w tym sezonie.

Castan chce wejść do historii Romy, tak jak jego rodacy, Cafu, Aldair i Zago, którzy zdobyli z zespołem mistrzostwo:

- Ci gracze byli dla mnie symbolami. Chcę pójść ich drogą, brakuje mi zdobycia mistrzostwa, jestem jednak pewien, że tak jak oni, również ja mogę je zdobyć. Chcę pozostać w historii Romy nie jako obrońca, który przeszedł operację głowy, a ten, który wygrał scudetto.

Wśród wielu chwil, które odtwarza, Castan wraca również do derbów z 26 maja:

- Ten mecz mam wciąż w głowie, to najgorsze spotkanie w mojej karierze. Przegrałem wiele finałów, które mną nie wstrząsnęły. Mam nadzieję, że pewnego dnia będę mógł zagrać ten mecz jeszcze raz. Od dziecka, w Brazylii, słyszałem jak mówi się tylko o Romie. Dla mnie, Brazylijczyka, Roma była zawsze bardzo prestiżowa. Gdy przybyłem do Włoch zrozumiałem, że tak właśnie jest. Ciężko znaleźć kibiców Lazio na świecie, z kolei wszędzie znajdziesz tifosi Romy, również tutaj, we Włoszech, jest ich bardzo wielu.

Autor: abruzzo